

## Ziemowit Socha

*Filologowie Renesansu doskonale **wiedzieli, po co studiują** [podkr. ZS] syryjskie przekłady Nowego Testamentu; wiedział Bayle, w jakim celu pisał swój słownik; zarówno Marks był świadom tego, po co zagłębia się w mechanizmy ekonomiki klasycznej, jak i Ludwik Pastor lub Leopold Ranke wiedzieli, chociaż z różnymi intencjami – po co studiują historię papieżstwa. Humanista pozbawiony uświadomionych źródeł własnej pracy może tylko narzekać, że zepsuty świat przestał go rozumieć<sup>1</sup>.*

# **PRAKTYCZNE FUNKCJE DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ? ZAPISKI PO KILKU LATACH BADAWCZEJ PRACY NA RZECZ SEKTORA PUBLICZNEGO. CASUS ŚWIATA MUZYCZNEGO**

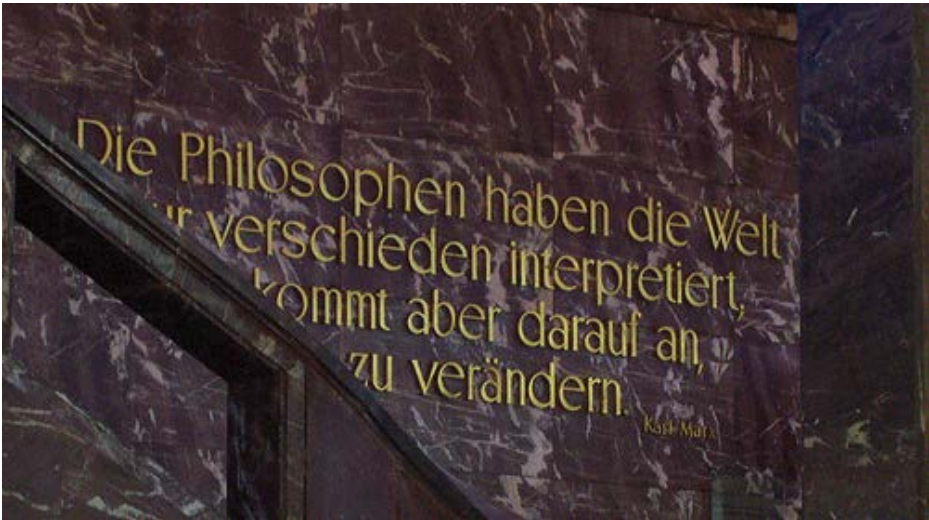
## **STRESZCZENIE**

*Niniejszy tekst stanowi opis strony aplikacyjnej kilku projektów badawczych prowadzonych w latach 2013-2020. Projekty te realizowane były dla instytucji sektora kultury muzycznej w Polsce. Całość tych prac rozpatrywana jest z perspektywy socjologii obywatelskiej. Główna teza tekstu oscyluje wokół przekonanie, że tworzenie socjologii obywatelskiej może bazować na wykorzystaniu aparatu metod badań społecznych w pracy na rzecz konkretnych sektorów działalności państwowej. Podobna strategia może mieć na celu optymalizowanie funkcjonowania instytucji państwowych.*

Słowa kluczowe: socjologia muzyki, badania empiryczne, socjologia obywatelska, obsługa sektora publicznego

## WSTĘP

W październiku 2011 roku zameldowałem się jako stypendysta Erasmusa w gmachu głównym Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie. Powitał mnie napis sygnowany nazwiskiem Karola Marksa: *Die Philosophen haben die Welt nur verschieden interpretiert, es kommt aber darauf an sie zu verändern*. Nie spodziewałem się czegoś takiego na tzw. Zachodzie. Potem już przywykłem do wysokiego stężenia różnych nurtów marksizmu na tamtejszych uniwersytetach. Naturalnie czułem sporą niechęć do zmian na świecie, które wyniknęły z tego, co pisał i postulował Karl Marksa i jego kontynuatorzy. Żadne wykłady z historii socjologii i filozofii nie przekonały mnie, aby traktować je inaczej. W tamtym czasie pisałem tekst pt. *Funkcje socjologii muzyki*, w którym podzieliłem funkcje tej subdyscypliny na funkcje naukowe (wobec socjologii i muzykologii) oraz funkcje praktyczne. W przypadku tych drugich wskazałem na kwestie miękkie – jak budowanie dyskursu o muzyce, który oparty jest o fakty i stanowi nową jakość w porównaniu z wiedzą potoczną. Jednak pozytywnie oceniałem wszelkie praktyczne implikacje i aplikacyjność wiedzy socjologicznej do praktyki społecznej. Przypomnienie słynnych słów Marksa zrodziło jednak we mnie wątpliwość, czy na pewno praktyczne wykorzystanie koncepcji i wyników badań socjologicznych jest w pełni słuszne. Jednak mimo wszystko próbowałem swoich sił w praktycznym wykorzystaniu socjologii muzyki, ale po kolei.



## SKĄD WYCHODZIMY?

Interesuję się socjologią muzyki nieco ponad dekadę. Od tego czasu wiele się zmieniło jeśli chodzi o rozwój tej subdyscypliny, jak i o spadek popularności socjologii jako obieranego kierunku studiów. W 2006 roku – gdy podejmowałem pierwsze próby poszukiwania literatury w tym zakresie – znalazłem w Internecie wywiad ze śp. prof. Michałem Bristigerem<sup>2</sup>. Muzykolog mówił, że w Polsce nie ma takiej dziedziny badań jak socjologia muzyki, a szkoda, bo mogłaby się przydać. Co ciekawe, równolegle odkrywałem wiele publikacji, w których autorzy posługiwali się określeniem „socjologia muzyki”. Zestawiłem to ze słowami Bristigera i podjąłem się bliższej analizy kondycji tej dziedziny w Polsce. Czytałem publikacje, spisywałem pytania badawcze, wątki do rozmów, pisałem maile do badaczy, umawiałem się na spotkania i wywiady z nimi. W wyniku tych działań powstała moja praca magisterska, która wzbudziła zainteresowanie muzykologów z Wrocławia, którzy bezskutecznie planowali uruchomić specjalizację na studiach magisterskich z socjologii muzyki. Było to dla mnie interesującym wyzwaniem, bo mój przedmiot zainteresowań budził uśmiechy wykładowców socjologii, jako tematyka o trzecioligowej istotności. W kolejnych latach doświadczałem na własnej skórze blasków i cieni interdyscyplinarności, czyli przekładania perspektyw badawczych, stylów myślenia oraz paradygmatów i wpisywania się w kontekst prowadzonych do tej pory i obecnie prac badawczych w Katedrze Muzykologii UW. Cała ta nowa sytuacja skłaniała mnie do zadawania sobie pytań o sens prowadzenia badań pod szyldem socjologii muzyki. Często zadawałem sobie pytanie, po co ta socjologia muzyki? Jakie są jej cele naukowe, jakie mogą być pozanaukowe? Były to wtedy, po publikacji *Po co nam socjologia?*, dość popularne pytania wśród badaczy z którymi się komunikowałem. Poza tym, przynajmniej od września 2010 roku, popularności w kręgach polskich socjologów nabierała idea tzw. socjologii publicznej, którą zgrabnie wyłożył

Przynajmniej od września 2010 roku, popularności w kręgach polskich socjologów nabierała idea tzw. socjologii publicznej, którą zgrabnie wyłożył w Krakowie prof. Michael Burawoy na podsumowanie X Zjazdu Socjologicznego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

44 w Krakowie prof. Michael Burawoy na podsumowanie X Zjazdu Socjologicznego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Niemal w konwencji stand-up'u powiedział, że socjologia również może mieć praktyczne zastosowania i pozanaukowe pobudki. Co więcej, dobitnie wskazywał na pozanaukowe motywacje uprawiania socjologii przez Augusta Comte'a (stworzenie świeckiej religii), Maksa Webera (niemiecki szowinizm) oraz Emila Durkheima (naprawa francuskiego społeczeństwa pogrążonego w anomii). W sensie zarobkowym byłem również badaczem w branży badań rynku i opinii, gdzie współpracowałem jako podwykonawca z wieloma ogólnopolskimi firmami badawczymi. Zlecenia dotyczyły najróżniejszych tematów, ale jednak dość często miały pewien wymiar praktyczny (wdrożeńowy) i zleciendawcy „wiedzieli, po co” oczekują badań terenowych oraz rekomendacji. Nie był to krytyczny namysł nad dominacją i hegemonią społeczno-kulturową, a praktyczne pytania dotyczące działania instytucji publicznych: ile osób jest bezrobotnych w Brodnicy, jak wygląda aktywność fizyczna/sportowa wśród Warszawiaków z Wilanowa, ilu uczniów w Polsce zdało maturę w 2011 roku itp. Zacząłem interpretować podobne badania w perspektywie socjologii obywatelskiej Burawoia, czyli ulepszenia funkcjonowania sektora publicznego, optymalizacji jego budżetu, wielkości zatrudnienia w nim czy bardziej literalnego trzymania się zasady subsydiarności. Poznanie tej perspektywy podejścia do badań społecznych okazało się bardzo potrzebne do tego, co będzie przedmiotem niniejszego tekstu.

## GDZIE JESTEŚMY?

W około rok od powrotu ze wspomnianego stypendium w Berlinie znalazłem w Internecie „akcję badawczą” pt. „Śpiewaj mi mamó”, którą prowadziła warszawska fundacja „Muzyka jest dla wszystkich”. Na stronie fundacji wisiała ankieta składająca się z kilkunastu pytań otwartych. Temat muzyki w kontekście komunikacji wczesnodziecięcej, stymulacji oraz rozwoju zainteresował mnie. Zwłaszcza, że wątek ten znałem nawet z publikacji Georga Simmela. Zaproponowałem im napisanie raportu analitycznego. Nie był on typowo naukowym, a właśnie praktycznym, bo mającym na celu podsumowanie programu popularyzującego pewien repertuar oraz pewne – jak mi się zdawało naturalne – postawy, czyli śpiewanie dzieciom. Nie tylko w kołysce, ale również w kolejnych fazach rozwoju psychoosobowego. Dzięki temu poznałem grupę silnie zaangażowanych w muzykal-

nienie społeczeństwa osób, z którymi mogłem prowadzić wielogodzinne rozmowy o społecznych funkcjach muzyki i socjologicznych badaniach nad nimi. Przygotowaliśmy w 2013 roku wniosek grantowy do Obserwatorium Kultury, gdzie zajęliśmy się tematem szerszym, bo zarówno śpiewaniem, jak i graniem na instrumentach muzycznych przez Polaków. Badaliśmy technikami ilościowymi reprezentatywną próbę Polaków oraz technikami jakościowymi osoby muzykujące amatorsko oraz melomanów niemuzykujących. Wszystko to po to, żeby znaleźć przyczyny podejmowania i niepodejmowania amatorskiej aktywności muzycznej.

Udało nam się wyróżnić determinanty rodzinne, edukacyjne, rówieśnicze, indywidualne itd. Refleksje ciążyły dość mocno ku temu, że granie i śpiewanie w szkole na lekcjach religii, angielskiego czy hiszpańskiego rozwijało zainteresowanie mocniej niż teoretyczne lekcje muzyki. Wnioski więc można było skutecznie przekładać na rekomendacje do tworzenia tzw. polityk publicznych w zakresie edukacji i kultury, choć w samym raporcie nie zdecydowaliśmy się na to. Stworzy-

liśmy za to materiał, który mógł być mocnym argumentem dla urzędników, polityków, edukatorów itp. Otarliśmy się wtedy o socjologię publiczną w rozumieniu Burawoia oraz zaplanowaliśmy wspólne przedsięwzięcie badawcze, które miało być diagnozą tego, jak Polacy grają i śpiewają.

Propozycja środowiska NGO z Warszawy wydała mi się badawczym strzałem w dziesiątkę, ponieważ była wyjściem poza to, czego w polskiej socjologii muzyki dostrzegałem nadmiar, a więc skupienia na odbiorze muzyki, a więc tym, czego ludzie słuchają.

Nie chcę negować zajmowania się tym tematem w ogóle, ale wydawał mi się wtórny, mocno wyeksploatowany i mało odkrywczy. Rozszerzenie „akcji badawczej” ze śpiewania dzieciom na śpiewanie w ogóle oraz dołożenie do tego wykorzystania instrumentów muzycznych trafiało moim zdaniem w sedno łączenia zainteresowań naukowych i praktycznych. Z jednej strony nowy, niezbadany temat, a z drugiej – diagnozowany przez NGO problem społeczny polegający na niskich kompetencjach muzycznych polskiego społeczeństwa. Tyle mi w tamtym mo-

Otarliśmy się wtedy o socjologię publiczną w rozumieniu Burawoia oraz zaplanowaliśmy wspólne przedsięwzięcie badawcze, które miało być diagnozą tego, jak Polacy grają i śpiewają.

mencie wystarczyło, choć wiem już z dzisiejszej perspektywy, że współpomysłodawcy projektu *Muzykowanie w Polsce. Badanie podstawowych form muzycznej aktywności Polaków* mieli większe ambicje, o czym jeszcze napiszę. Wnioski z badań potwierdzały niskie „umuzycznienie społeczeństwa”, bo okazało się, że ok. 1/3 reprezentatywnej próby miała kiedykolwiek styczność osobistą z instrumentem muzycznym, która polegała albo na graniu, albo na nauce grania, albo też na próbie nauki gry czy również kontaktach incydentalnych z instrumentem. A w ciągu ostatniego półrocza poprzedzającego badanie było to 16%. W przypadku śpiewania tylko 54% badanych deklarowało, że kiedykolwiek nuciło jakąś melodię. W tym projekcie badaliśmy za pomocą dokładniejszego kwestionariusza oraz wywiadów pogłębionych również osoby regularnie muzykujące amatorsko. Okazało się, że czynnikiem wzmagającym muzykowanie nie była wcale powszechna edukacja muzyczna w szkołach podstawowych. Badani prze-

Okazało się, że czynnikiem wzmagającym muzykowanie nie była wcale powszechna edukacja muzyczna w szkołach podstawowych. Badani przekonywali moderatorów, że jeśli cokolwiek w szkole wpłynęło na nich aby zaczęli uprawiać muzykę amatorsko, to były to lekcje religii oraz języka angielskiego, gdzie można było cieszyć się muzyką bez obawy o bycie ocenianym.

konywali moderatorów, że jeśli cokolwiek w szkole wpłynęło na nich aby zaczęli uprawiać muzykę amatorsko, to były to lekcje religii oraz języka angielskiego, gdzie można było cieszyć się muzyką bez obawy o bycie ocenianym. Granie i śpiewanie w szkole (ale poza lekcją muzyki) okazało się kluczem do zainteresowania muzyką w sensie praktycznym. Te konkluzje były wstępem do stworzenia programu „Grajmy w szkole”<sup>3</sup>, który:

*[...] powstał jako wspólna propozycja środowiska muzycznego, dotycząca rozwiązania palącego problemu braku aktywności muzycznej w polskiej oświacie. W programie postulujemy otwieranie szkolnych pracowni muzycznych, w których w ramach zajęć pozalekcyjnych funkcjonują różne, również stylistycznie, zespoły instrumentalno-wokalne.*

Parę lat później jako badacz jakościowy (w tamtym momencie: 7 lat w branży, setki wywiadów, dziesiątki raportów...) dostałem propozycję pracy dla Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu. Jest to instytucja, w której prowa-

dziłem swoje badania do pracy doktorskiej pt. Socjologiczna analiza recepcji moderny muzycznej na przykładzie wybranych instytucji kultury we Wrocławiu. Nie była to jakaś spektakularna współpraca, bo niewiele z niej wynikało. Przeprowadziliśmy wywiady, napisaliśmy raport, który został przyjęty, rozliczony i... Tu jest kluczowa kwestia współpracy z sektorem publicznym w Polsce. Bo podobne raporty bardzo często trafiają na półki i nikt z nich nie korzysta. Realizuje się badania, formułuje wnioski i powstają rekomendacje, ale nikt z nich później nie zmierza korzystać. Nie chcę przytaczać wszystkich wniosków z tego raportu, jednak widziałem w nich spory potencjał wdrożeniowy (rozwój oferty edukacyjnej, rozwój oferty gastronomicznej i segmentacja publiczności). Po latach jednak zobaczyłem, że decyzje kadry zarządzającej NFM wpisują się w treść rekomendacji – dajmy na to rozwój mecenatu w kilku segmentach<sup>4</sup>. Jest to potencjalnie przykład (nie wiem, na ile prawdziwy, a na ile jest to koincydencja, że decyzje zarządcze NFM są zgodne z rekomendacjami raportu). Podobnie rzecz się miała z pracą dla Operą Nova w Bydgoszczy – też jako podwykonawca podwykonawcy pracowałem nad analizą popytu na ofertę tej instytucji kultury muzycznej. Jednak ostateczny cel badań w tym przypadku był nieco inny. Opera starała się o dofinansowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jednym z elementów wniosku projektowego było wykazanie potrzeby modernizacji infrastruktury z perspektywy melomanów oraz kooperantów biznesowych (izb lekarskich wynajmujących pomieszczenia na kongresy, organizatorów koncertów zewnętrznych itp.). Dzięki przekonującemu wnioskowi, który wg nas, autorów, miał solidne podstawy naukowe w badaniach jakościowych, Opera Nova otrzymała 9,5 mln zł, zaś:

47

*w ramach projektu zakupione będą nowe instrumenty muzyczne (dotychczas część z nich wynajmowano). Opera nabędzie również nagłośnienie sceny wraz z konsolą foniczną i cyfrową siecią dźwiękową oraz nagłośnienie sali kameralnej, a także nowe, bezprzewodowe urządzenia radiowe (mikroporty, mikrofony). Środki pozwolą także na zakup nowoczesnego sprzętu oświetleniowego dla dużej sali widowiskowej i sali kameralnej Opery. Zaplanowane prace obejmują również wymianę systemu sterowania mechaniką sceny, zakup zestawu dla osób niedosłyszących oraz drobne roboty remontowe związane z poprawą infrastruktury sceny głównej, kieszeni scenicznych, zascenia i magazynu dekoracji<sup>5</sup>.*

Zacząłem się mocno zastanawiać nad tym, czy podobne instytucje nie mają potrzeb doskonalenia metod i technik zarządzania repertuarem, publicznością czy też kreowaniem potrzeb muzycznych. Rozmawiałem o tym z kilkoma badaczami, którzy mają większe doświadczenie w obsłudze klienta z sektora publicznego, pytając, czy podobne badania to stały trend wśród instytucji kultury muzycznej. Odpowiedzi były pragmatyczne i dotyczyły faktu, że wydatki na badania stanowiły koszty kwalifikowalne w projektach finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. Badania były potrzebne instytucjom ubiegającym się o dodatkowe fundusze na rozwój infrastruktury. Nie jest to więc stały trend, a najprawdopodobniej zjawisko okresowe. Analiza popytu na ofertę dwóch instytucji muzycznych była więc pewnym zamkniętym okresem. Jednak obecnie, na początku 2020 roku, wcale tak nie jest, bo lokalne instytucje kultury mogą skorzystać z Programu Kultura (III edycja funduszy EOG), a dokładniej z Działania 1 „Poprawa zarządzania dziedzictwem kulturowym” w ramach którego można zlecić wykonanie badań analizy popytu na usługi np. instytucji kultury muzycznej. Podobne usługi wydają się być głównie potrzebne o tyle, żeby ukazać przedmiotowym instytucjom, jakie są oczekiwania odbiorców ich oferty. Nie mówimy tu oczywiście o pełnym wdrażaniu filozofii „klient nasz pan”, ale dostarczeniu osobom odpowiedzialnym np. za decyzje repertuarowe pewnych przesłanek do działania. Nie dalej, jak kilka dni temu prowadziłem w ramach tego programu konsultacje społeczne z mieszkańcami Bydgoszczy na temat rozwoju infrastruktury i oferty kulturalno-edukacyjnej Opery Nova w kontekście budowy tzw. czwartego kręgu. Jest to inwestycja budowlana warta ok. 100 mln PLN, która jest dopełnieniem kubaturowo-funkcyjnym obecnej bryły gmachu Opery Nova w Bydgoszczy. Zagadnienie to jest ciekawe zarówno dla pracowników opery i subsydiujących ją jednostek samorządu terytorialnego, jak i lokalnych mediów zajmujących się pilnowaniem sensowności inwestycji w infrastrukturę urbanistyczno-kulturalną oraz sponsorów i melomanów. Jednak jest ono interesujące również dla socjologa i to mniej zorientowanego praktycznie od autora tych słów. Ponieważ prosperowanie instytucji kultury muzycznej takiej jak Opera Nova w Bydgoszczy to pewnego rodzaju precedens. Bydgoszcz to prowincjonalne, pół-wojewódzkie miasto, pozbawione silnej tożsamości – miasto właściwie robotnicze, nieposiadające rozległych i zasiedlonych elit kulturalno-naukowych itd. Nagle dzięki staraniom m. in. Andrzeja Szwalbego powstała i rozwinęła się ta instytucja. Od lat na widowni są komplety i nie trzeba tu wcale odwoływać się do kontrowersji i skandali operowych.



Działaniem innego rodzaju był mój udział w projekcie prowadzonym przez prof. Dorotę Ilczuk pt. *Szacowanie liczebności twórców, artystów i wykonawców w Polsce*, którego treść i metodologia bywała opacznie rozumiana przez komentatorów<sup>6</sup>. Badanie miało charakter bardzo praktyczny, bo miało dostarczyć Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego informacji o tym, jakiego rzędu środki finansowe mogłyby pokryć koszty wprowadzenia preferencyjnych ubezpieczeń społecznych dla artystów (tzw. ustawa o statusie zawodowym artysty). W tym celu należało ustalić, ilu jest artystów w poszczególnych, wskazanych przez ustawodawcę kategoriach. Informacje o liczebności środowisk twórczych, artystycznych i wykonawczych pochodziły z zestawienia źródeł statystyk publicznych, informacji, danych od organizacji pozarządowych oraz z danych z rynku (płatność podatków, liczba zarejestrowanych podmiotów wg Polskiej Klasyfikacji Działalności i Polskiej Klasyfikacji Zawodów i Specjalności). Wykonane badania ankietowe służyły tylko i wyłącznie ustaleniu na możliwie dużej próbie, jak unikać wielokrotnego liczenia osób, które mogą być rejestrowane w każdej z badanych dziedzin kultury artystycznej (dla przypomnienia były to: film, literatura, muzyka, sztuki plastyczne, taniec, teatr, twórczość ludowa). Podobna działalność jest w pewien sposób głębszym zaangażowaniem w tworzenie rzeczywistości społecznej w oparciu o wyniki badań społecznych. Jednak cały czas jest to praca ekspercka i merytoryczna, polecająca na dostarczaniu przesłanek do dalszego procedowania.

Nie chcę twierdzić, że udało mi się w opisywanych latach dotknąć całego spektrum praktycznych zastosowań socjologii muzyki. Jest tu szczególnie jedna sfera badań, od której częściowo się dystansowałem, nie widząc możliwości przełożenia tych ustaleń na praktykę. Chodzi oczywiście o badania gustów muzycznych i odbioru muzyki. Co prawda przedłożona przeze mnie dysertacja dotyczyła tej sfery, ale jednak wybór tematu w tym przypadku był pewnym kompromisem. Badania gustów muzycznych są prowadzone w Polsce od wielu lat – są to najpopularniejsze badania z zakresu socjologii muzyki. Ich potencjał aplikacyjny jest spory, ponieważ mogą one być podstawą tworzenia oferty kulturalnej instytucji muzycznych oraz stacji radiowych. Ponadto, badania gustów mogą być podstawą powstawania nowej muzyki (gdy wykorzystują je koncerty muzyczne). Podobne badania są obecnie prowadzone zarówno na uczelniach (jak w przypadku Zespołu IFiS PAN pod kierunkiem prof. Domańskiego), jak i przez Grupę RMF oraz Instytut Pollster. Ten ostatni podmiot szeroko promuje się rekrutacyjnie w Internecie,

ponieważ już kilka razy miałem okazję wypełniać ich ankietę po wysłuchaniu kilku piosenek. Badania gustów prowadzone techniką testów odsłuchowych to szerokie pole badawcze, którego potencjał aplikacyjny jest spory, ale przełożenie na praktykę może być tu całkowicie nieprzewidywalne.

## DOKĄD ZMIERZAMY?

Temat zaangażowania obywatelskiego socjologów nie jest nowym zagadnieniem w polskiej socjologii, pisali o nim uczeni o dużej rozpoznawalności, jak Stanisław Ossowski albo Stefan Nowak. Pierwszy z nich pisał:

*Pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swe zawodowe czynności, nie był w myśleniu posłuszny. Pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu. (...) jeżeli poglądy swoje zmienia na rozkaz, albo jeżeli myśl jego nie jest w zgodzie z jego słowami, sprzeniewierza się swoim obowiązkom<sup>7</sup>.*

50

Perspektywa Ossowskiego zdaje się być idealistyczna, gdzie heroiczny „brak posłuszeństwa w myśleniu” i stałość w poglądach stawiana jest jako twardy warunek naukowości. Problem w tym, że poglądy naukowca nie mają nic do rzeczy w wy-

Działalność na rzecz sektora publicznego aby zbliżał się do tzw. *evidence-based Policy*, jest cały czas pracą naukową oraz jednocześnie jest usługodawstwem. Podobne zaangażowanie postrzegam jako socjologię obywatelską, która co prawda nie jest wolontariatem, a świadczeniem profesjonalnych usług na rzecz klienta publicznego.

konywaniu działań badawczych.

Jedynym warunkiem jest tu naukowa rzetelność. Przykładowo, nie miało to kompletnie żadnego znaczenia co osobiście myślę o zasadach preferencyjnych ubezpieczeń społecznych dla artystów, twórców i wykonawców. Podmioty publiczne nie interesuje to, co osoby zbierające dane myślą o tych danych. Ważne jest, aby dostarczały one rzetelnie tychże informacji.

Działalność na rzecz sektora publicznego aby zbliżał się do tzw. *evidence-based Policy*, jest cały czas pracą naukową oraz jednocześnie jest usługodawstwem. Podobne zaangażowanie postrzegam jako socjologię obywatelską, która co prawda nie jest wolontariatem, a świadczeniem profesjonalnych usług na rzecz klienta publicznego. Jest to jednak działalność na rzecz instytucji państwowych opłacana z budżetu centralnego, który tworzony jest z podatków.

Dużym wyzwaniem jest oczywiście refleksja aksjologiczna, o której Ossowski pisał: „socjolog winien rozwijać swoją samowiedzę aksjologiczną i ideologiczną, pogłębiać świadomość własnych kryteriów i celów społecznych oraz precyzować własną hierarchię wartości”<sup>8</sup>.

Na szczęście jego propozycja jest bardzo ogólna i nie forsuje w niej żadnych własnych preferencji aksjologicznych. Refleksja aksjologiczna jest o tyle ważna, że pomaga podejmować decyzję co do tego, które tematy są na tyle istotne, by je badać.

## PODSUMOWANIE, MOŻEMY BYĆ KONSULTANTAMI

Jakbym miał podsumować te lata pracy na rzecz sektora publicznego, to zauważam, że najważniejszą praktyczną funkcją socjologii muzyki jest wspieranie decyzyjności osób zarządzających instytucjami kultury muzycznej. Mam tu na myśli tworzenie raportów rekomendacyjnych na podstawie badań empirycznych. Funkcją tych raportów jest dostarczanie przesłanek, które pomagają decydentom w zarządzaniu kierowanymi przez siebie instytucjami. W tej sytuacji praca stricte badawcza, a następnie konsultacyjna, realizuje wskazania byłego redaktora „Nature” – Phillipa Balla, że nauka jest rodzajem „sługi i przewodnikiem a nie dyktatorem”<sup>9</sup>. Możemy być więc ekspertami i konsultantami pracującymi na rzecz sektora publicznego, bo zarządzanie instytucjami publicznymi tego wymaga, jeśli ma on wzorować się na skuteczności działania sektora prywatnego i jego optymalizacji kosztów. Wracając do słów Marksa, myślę, że możemy je przeformułować, pisząc, że filozofowie, uczeni i działacze polityczni przystrajający się w szaty naukowców rozmaicie zmieniali świat, a funkcją nauki jest usługowe dostarczanie możliwie rzetelnych danych.

**BIBLIOGRAFIA:**

- [1] Ball Philip. 2007. *Masa krytyczna. Jak jedno z drugiego wynika*, Kraków: Insignis.
- [2] Białkowski i in. 2015. *Muzykowanie w Polsce. Badanie podstawowych form aktywności muzycznej Polaków*, Warszawa: Fundacja Muzyka jest dla wszystkich
- [3] Bristiger Michał. 2003. *Muzyka jako utopia*. Z prof. Michałem Bristigerem rozmawia Tomasz Cyz, „Tygodnik Powszechny”, nr 22 (2812), dostępne na: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/muzyka-jako-utopia-155598?>
- [4] Burawoy Michael. 2009. *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, w: *Nowe perspektywy teorii socjologicznej. Wybór tekstów*, Manterys Aleksander i Mucha Janusz (red.), Kraków: Nomos.
- [5] Kołakowski Leszek. 2009. *Wielkie i małe kompleksy humanistów*, w: tenże, *Kultura i fetysze*, Warszawa: WN PWN, s. 247–272.
- [6] Kukołowicz Tomasz i In. (red.) 2010. *Po co nam socjologia?*, Warszawa: Fundacja na Rzecz Warsztatów Analiz Socjologicznych
- [7] Nowak Stefan. 2006. *Metodologia badań społecznych*, Warszawa: WNPWN
- [8] Socha Ziemowit. 2012. *Funkcje socjologii muzyki*, Krytyka Muzyczna, nr VII/2012, s. 1-15.
- [9] Ossowski Stanisław. 1989. *Taktyka i kultura*, w: Karpiński Jakub (red.), *Nie być w myśleniu postusznym. Ossowscy, filozofia, socjologia*, Londyn: Polonia.

## PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] Kołakowski 2009: 261.
- [2] Bristiger M., 2003, *Muzyka jako utopia*. Z prof. Michałem Bristigerem rozmawia Tomasz Cyz, „Tygodnik Powszechny”, nr 22 (2812), dostępne na: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/muzyka-jako-utopia-155598> (dostęp: 30.03.2020).
- [3] <https://grajmywszkole.pl/o-akcji/>
- [4] <https://www.nfm.wroclaw.pl/klub-przyjaciol>
- [5] [https://bydgoszcz24.pl/pl/11\\_wiadomosci/13824\\_rzad\\_przekaze\\_95 mln\\_zl\\_na\\_zakonczenie\\_budowy\\_opery\\_nova.html](https://bydgoszcz24.pl/pl/11_wiadomosci/13824_rzad_przekaze_95 mln_zl_na_zakonczenie_budowy_opery_nova.html)
- [6] <https://krytykapolityczna.pl/kultura/artystko-chcesz-byc-ubezpieczona/>
- [7] Ossowski 1956a: 4.
- [8] Nowak 2006: 478.
- [9] Ball 2007: 44-45.



## **PRACTICAL FUNCTIONS OF SCIENTIFIC ACTIVITY? NOTES AFTER SEVERAL YEARS OF RESEARCH WORK FOR THE PUBLIC SECTOR. THE MUSIC WORLD CASUS**

### **STRESZCZENIE**

*This text is a description of the application page of several research projects carried out in 2013-2020. These projects were implemented for institutions of the music culture sector in Poland. All of this work is considered from the perspective of civil sociology. The main thesis of the text oscillates around the idea that the creation of civil sociology can be based on the use of the apparatus of social research methods at work for specific sectors of state activity. A similar strategy may be aimed at optimizing functioning of state institutions.*

Key words: sociology of music, empirical research, civic sociology, service for public sector



**dr Ziemowit Socha**  
nr ORCID 0000-0003-0383-6885

Adiunkt w Instytucie Badań Edukacyjnych, wykładowca WSB w Toruniu i pracownik branży badań rynku i opinii. Zainteresowany socjologią muzyki i funkcjonowaniem instytucji publicznych. Prowadzi bloga *Muzyka/dźwięk, społeczeństwo/kultura*